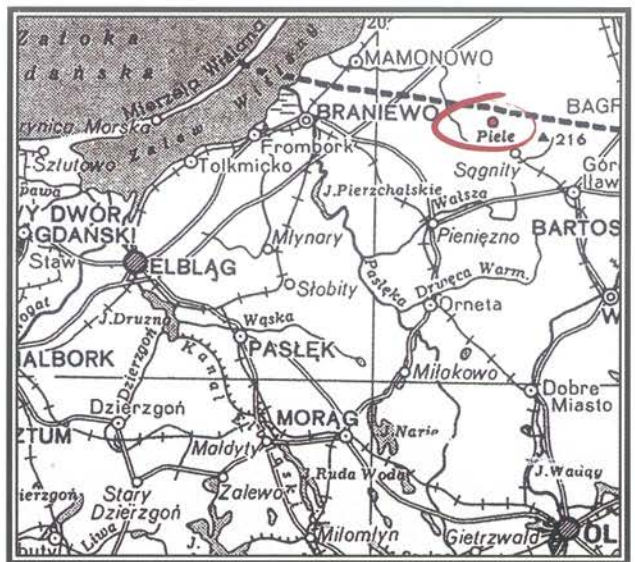


▲ Usytuowanie Piele w dawnym okręgu świętomijskim (Heiligenbeil), E. Landmann, D. Kühnen, Der Kreis Heiligenbeil in Bildern, Kreisgemeinschaft Heiligenbeil, 1985



▲ Północne Pielachy w 1945 r., powiat braniewski. Oprac. na podstawie Encyklopedii PWN

Piele

mała wieś z wielką historią

Na wschód od rzeki Pasłęki kończy się Warmia, a zaczyna Natangia. To ziemie odmienne pod względem historycznym i kulturowym. Po wojnie tylko część Natangii, należącej przed 1945 r. do okręgu Heiligenbeil (obecnie Mamonowo), znalazła się w granicach Polski. Odmienność tego bardzo zaniedbanego regionu widoczna jest już na pierwszy rzut oka. Uwagę zwraca brak kapliczek przydrożnych, tak powszechnych na Warmii, inaczej wyglądają kościoły (poewangelickie), nieco inna jest zabudowa. Sporo było tu zabytkowych zespołów dworskich, dziś większość z nich zniknęła lub znika właśnie z krajobrazu. Przeważnie, o ironio, nie zniszczyła ich wojna ani lata gospodarki PRL-owskiej. Dopiero bezrobocie i nędza ostatnich lat spowodowały, że obiekty te niszczone

są i rozbierane, często do ostatniej cegły. Dziś w tym regionie zarejestrować można nieliczne już tylko ślady przeszłości.

Wieś Piele (do wojny Pellen) została założona przez Krzyżaków, w 1. poł. XIV w., w pobliżu pruskiego grodu. Również nazwa wsi pochodzi z języka staropruskiego. Już na przełomie XIV i XV w. istniał tu dwór krzyżacki. Po sekularyzacji zakonu książę Albrecht, żeby spłacić zadłużenie wobec swoich najemników, przeważnie szlacheckiego pochodzenia, dawał im w zastaw majątki. Jednym z takich krzyżackich dowódców najemnych był przybyły z Italii, Klaus von Auer, z pochodzenia Bawarczyk. Był rok 1519, czas wojny polsko-krzyżackiej, Klaus szybko osiągnął liczne zaszczyty. Wkrótce stał się komturem domowym w niedalekiej Baldze (dziś Wiesiołoje), a później, po sekularyzacji zakonu,

Weronika Wojnowska

starostą bałgijskim. W 1527 r. otrzymał majątek w Pielach, wraz z dworem, kościołem, młynem i karczmą. Już dwa lata po przybyciu w te strony Klaus von Auer ożenił się z Elizabeth Portugall. Mieli troje dzieci. Ich potomkowie zostali tu przez około 240 lat. Pierwszy raz rodzina von Auera sprzedała swój majątek w 1760 r., ale odzyskano go po

trzydziestu latach (w tym czasie jego właścicielami byli Otton von Gaudi, a następnie Carl von Groeben). Wkrótce jednak Piele sprzedano ponownie.

W 1827 r. majątek nabył Albrecht von Brandt, landrat okręgu Heiligenbeil, właściciel pięciu innych majątków w Natangii. W rękach tej rodziny Piele pozostały przez prawie 120 lat, niemal do końca II wojny światowej. Ostatnim właścicielem (a czwartym z kolei z tego rodu) był Hans Hugo von Brandt, ożeniony z Adą von Batocki z Bledau (na półwyspie Sambijskim). Jego rodzice, Heinrich von Brandt – oficer pruski i Maria von Kleist, przekazali majątek synowi w 1924 r.



▲ Hans Hugo von Brandt i jego ojciec Heinrich von Brandt na spotkaniu weteranów wojennych w Hohenfürst (obecnie Wyszków), lata 20. Fot. archiw.



▲ Dwór w Pielach, przed 1945 r. Fot. archiw.

Dwór w Pielach wzniesiono w połowie XVIII w., na kamiennych fundamentach krzyżackiej siedziby. Składał się z korpusu głównego i krótkich skrzydeł bocznych. To skromne założenie było parterowe, z piętrowym obustronnym ryzalitem w części głównej. W szczycie od frontu znajdował się herb von Brandtów. Zarówno od strony podjazdu, jak i od strony elewacji parkowej były drewniane werandy. Wszystkie budynki wieńczyły mansardowe dachy. Do dworu prowadził wydłużony dojazd. Po obu jego stronach skupiały się zabudowania folwarczne. Za dworem rozciągał się rozległy (2,5 ha) park krajobrazowy, z początku XIX w., ze sztuczną grotą romantyczną z 1. poł. XIX w., zagłębioną w ziemnym kopcu oraz domem ogrodnika i ogrodowymi budynkami gospodarczymi. Skrajem założenia parkowego prze-



▲ Ślub Hansa Hugo von Brandta i Ady von Batocki z Bledau, 1926 r. Fot. archiw.

plywał strumień, który wpadał do stawu. Za parkiem znajdował się kościół, a wokół niego koncentrowała się wieś. Stały tu domy pracowników majątku (przed wojną było tu 11 domów, w których mieszkało 40 osób), a także budynki starej i nowej szkoły.

Dwór był z pozoru niewielki, gdyby nie boczne skrzydła, Można by go wziąć za okazale wiejskie domostwo. W istocie był dość obszerną, szlachecką siedzibą, bogato wyposażoną w zabytkowe XVIII i XIX-wieczne sprzęty – barokowe, rokokowe, biedermeierowskie. Sporo wyposażenia pochodziło z Bledau, przywiozła je w posagu Ada von Batocki.

Wejście wiodło przez olbrzymią sień (z kamienną posadzką ułożoną w czarno-białą szachownicę) wyposażoną w stare meble: szafę, komodę, podłogowy zegar angielski (XVIII-wieczny?), olbrzymią empirową wazę. Dalej były najbardziej reprezentacyjne pomieszczenia – barokowy salon i rokokowa jadalnia, wykorzystywane głównie przy okazji wielkich uroczystości (typu święta, polowania, wizyty gości). Oprócz nich na parterze znajdował się gabinet pana domu z gdańskimi meblami, XIX-wiecznym garniturem mebli klubowych i XVIII-wiecznym piecem. Za pokojem pana domu, od strony ogrodu, mieścił się pokój pani, nazywany z racji wyposażenia biedermeierowskim. W korpusie głównym znajdowały



▲ Dwór w Pielach (lewe skrzydło), stan obecny. Fot. W. Wojnowska

się ponadto: garderoba, toaleta, pokoje dzieci i ich opiekunek. Na piętrze mieściły się sypialnie właścicieli z łazienką i toaletą, a także pokoje gościnne i pokój nauczycielki. Prawe skrzydło zajmowały pomieszczenia gospodarcze – kuchnia, ogromna spiżarnia, piekarnia, pralnia, pokoje dla służby. W skrzydle lewym mieszkali dziadkowie.

Oprócz mebli znajdowały się we dworze bogate zbiory sreber, wśród nich szczególnie cenny dla właścicieli samowar, dar gen. Wrangla. Interesująca była także kolekcja porcelany, obejmująca m.in. barokową, białą zastawę na 60 osób. Została ona zakupiona w Berlinie od emigrantów rosyjskich. Jednak rzadko była w użyciu; jako odświętnej zastawy używano bowiem raczej serwisu Rosenthala z 1920 r. Ogromnie wartościowy był także porcelanowy stojący zegar rokokowy (wys. ok. 175 cm). Zegar ten, dzieło Królewskiej Manufaktury w Berlinie, wykonany został na zamówienie Fryderyka Wielkiego z przeznaczeniem do pałacu San Souci k. Poczdamu. Oprócz oryginału wykonano jeden próbny odlew, który okazał się mieć nieznaczną skazę, po czym forma na polecenie króla została zniszczona. Ten właśnie próbny egzemplarz kupił na aukcji w Berlinie Hans Hugo von Brandt. Jego żona kolekcjonowała Madonny: z porcelany, ceramiki, srebra, drewna, szkła i kości słoni-

wej. Kolekcja stała w witrynie, w jej pokoju. W pałacu ponadto było wiele portretów rodzinnych, grafik i obrazów (np. w salonie wisiąco, określane jako stare, dużych rozmiarów płótno ze sceną biblijną *Samson i Dalila*).

Oprócz zabytkowego wyposażenia dwór posiadał wszelkie, jak na tamte czasy, wygody. Elektryczność na potrzeby budynków dworskich wytwarzał mały agregat w gorzelnii (cała wieś została zelektryfikowana w 1942 r.). Były toalety i łazienka. W 1930 r. założono centralne ogrzewanie, pozostawiając jednak stare piece. W tym samym czasie zainstalowano telefon (dla porównania dziś, czyli 70 lat później, w Pielach nie ma żadnego telefonu). W domu było radio i gramofon. W garażu stało auto.

Życie we dworze cechowała prostota i pruska oszczędność. Z wyjątkiem nielicznych produktów, które trzeba było kupić (kawa, herbata, przyprawy, ryż), wszystko było na miejscu. Wypiekano własne pieczywo. Niemal co tydzień zabijano kilka świń, które przerabiano na przetwory. Było mleko i jego wyroby. Ogród dostarczał warzyw i owoców, nawet szparagów (których nadmiary sprzedawano w sąsiednim miasteczku). W gorzelnii wyrabiano trunki. Dziś, patrząc na żalosne resztki tego dworu, trudno w to wszystko uwierzyć. Nasuwa się pytanie: co stało się z jego bogatym wyposażeniem?



▲ Zabudowa folwarku – budynek mieszczący m.in. wozownię i garaż, stan z roku 1945. Fot. archiw.

Właściciele opuścili swój majątek bardzo późno. Front był już tuż tuż. Zwlekali, jak większość mieszkańców Prus Wschodnich, niemal do końca. W grudniu 1944 r. do krewnej w Dornburgu k. Jeny wyprawieni zostali dziadkowie. Wkrótce w ślad za nimi wyjechała córka von Brandtów, Angelika, wraz z gubernantką. Synowie Hugo i Albrecht byli na froncie, podobnie jak właściciel majątku, Hans Hugo. Ada von Brandt wyjechała jako ostatnia w styczniu 1945 r. Wyruszyła konnym zaprzęgiem, po wielu perypetiach dotarła do Królewca, tam udało jej się dostać na statek. Rodzina spotkała się w Dornburgu, z wyjątkiem Hansa Hugo von Brandta. Umarł on w grudniu 1945 r., w sowieckim łagrze koło Kazania nad Wołgą. Pracownicy majątku podjęli ucieczkę również w ostatniej chwili. Konno i wozami ruszyli w stronę Zalewu Wiślanego. Tylko nielicznym powiodła się przeprawa przez oblodzony zalew, część z nich zginęła, niektórzy wycofali się i wrócili do Pieli okupowanych już przez Rosjan.

Wbrew temu, co się na ten temat pisze, zespół dworski nie ucierpiał zbyt podczas pobytu Armii Czerwonej (część środkowa dworskiego założenia miała tylko uszkodzony, niezbyt zresztą poważnie, dach). Park usłany był ponoć trupami żołnierzy niemieckich i rosyjskich, nie doznał jednak żadnych zniszczeń. Podobnie też było z zabudową folwarku.

Ile udało się wywieźć von Brandtom z dworskiego wyposażenia, trudno powiedzieć. Ponoć wszystkie meble zostały. Prawdopodobnie zostało również sporo innych cennych sprzętów. Ada mogła zabrać już niewiele, np. samowar od gen. Wrangla, który zresztą straciła w niejasnych okolicznościach podczas ucieczki (odnalazł się w późniejszym czasie i został przez rodzinę odkupiony). Jak wiadomo z relacji pierwszych polskich osadników w Pielach, całe to pozostawione mienie zostało nie tyle zniszczone, co rozszabrowane. W ślad za saperami (rozminowywanie prowadzono jeszcze na początku lat 50.) podążali



▲ Zabudowa folwarku – budynek mieszczący m.in. wozownię i garaż, stan obecny. Fot. W. Wojnowska



▲ Zabudowa folwarku – dawna kuźnia, stan dzisiejszy. Fot. W. Wojnowska

szabrownicy, głównie z Warszawy. To za ich sprawą zniknęły z pomieszczeń dworskich wszystkie zabytkowe sprzęty, a także piece. Ogołocoło ze sprzętów również budynki folwarczne.

Zespół dworski trwał, w nie najgorszym stanie, niemal do końca lat 50. Mieściły się tu mieszkania i biura utworzonego w 1951 r. PGR-u. Jeszcze do późnych lat 70. czytelny był układ całego założenia. Stały jeszcze wtedy (i były zamieszkałe) boczne skrzydła. Natomiast korpus główny zachowany był już tylko fragmentarycznie. Czytelny był wówczas jeszcze park z pięknym starodrzewem, niezłe zachowana grotta. Dziś z całego dworu zostało tylko lewe skrzydło (obecnie zamieszkałe). Z prawego pozostały tylko piwnice, które też ulegają rozbiórce. Resztki korpusu zostały zlikwidowane, za pomocą spychacza, już w latach 90. (!) Zdziczały park ulega dewastacji, podobnie parkowa grotta. Przy drodze dojazdowej stoją jeszcze zabudowania gospodarcze (choć znacznie już przebudowane), ale i one są systematycznie niszczone.

W Pielach, w pobliżu dworu, stał kościół. Jego losy to temat na oddzielną opowieść. Pierwszą kaplicę wzniesli tu Krzyżacy już w początku XV w. Przed połową XVI w. znalazła się ona w rękach ewangelików. Ostatni kościół wzniesiono w latach 1740–42, w stylu późnobarokowym, z wykorzystaniem wcześniejszych, średniowiecznych murów (fragmenty dawnego prezbiterium). Kościół był niewielki, zbudowany z kamienia polnego i cegły, tynkowany. Szczyty miał w konstrukcji szachulcowej. Składał się z prostokątnej, trzyosiowej nawy oraz trochę węższego, również prostokątnego, dwuosiowego prezbiterium. Od zachodu miał drewnianą wieżę. W wyposażeniu świątyni najcenniejszy był barokowy ołtarz oraz ambona połączona z konfesjonalem, dzieła znakomitego, królewieckiego rzeźbiarza Izaaka Rigi, z roku 1692. Z pozostałego wyposażenia interesujący był wiszący na ścianie, malowany na desce, XVII-wieczny herb



▲ Kościół w Pielach, koniec lat 20. Fot. archiw.



▲ Wnętrze kościoła w Pielach, lata 20. XX w. – ołtarz z roku 1692. Fot. archiw.



▲ Ołtarz z kościoła w Pielach, dziś w kościele w Żelaznej Górze. Fot. J. Semków



▲ Wnętrze kościoła w Pielach, lata 20. XX w. – ambona połączona z konfesjonalem z roku 1692. Fot. archiw.

pierwszych właścicieli majątku, von Auerów. Była też w kościele XVI-wieczna chrzcielnica kielichowa z granitu. Na kościelnej wieży znajdowały się trzy zabytkowe dzwony. Jeden z nich pochodził jeszcze z czasów krzyżackich. Dwa kolejne wykonano w XVIII i XIX w.

Kościół w 1945 r. nie został zniszczony (Rosjanie trzymali w nim tylko konie), a po wojnie funkcjonował jeszcze do roku 1956, obsługiwany przez księży verbistów z Pieniężna. W tym czasie na przykościelnym cmentarzu grzebano zmarłych. Zakaz sprawowania kultu w strefie nadgranicznej spowodował,

że opuszczony kościół popadł w ruinę. W latach 70. ściany obwodowe budowli zachowane były w niemal pełnej wysokości, a na terenie kościoła znajdowała się późnogotycka chrzcielnica. Dziś, w miejscu, gdzie przez 550 lat stała świątynia, zobaczyć można tylko żałosne kikuty murów, a na terenie cmentarza – żeliwne ogrodzenie malowniczo wrosnięte w drzewo i rozrzucone ludzkie kości (!).

Losy kościelnego wyposażenia to osobna historia. Zostało ono rozproszone nie tylko po najbliższej okolicy, ale i, rzecz można, po świecie. Najdalej trafił jeden z kościelnych dzwonów (XVIII-

wieczny). W czasie wojny znalazł się pod Hamburgiem na tzw. cementarzystwie dzwonów (było tu składowisko dzwonów, przeznaczonych na cele wojenne). Nie zdążono go przetopić. Dziś swoim dźwiękiem nawołuje wiernych do kościoła w Hameln k. Hamburga. Losy kolejnego dzwonu, wykonanego w XIX w. w Królewcu, są niejasne. Przypuszczano, że trafił do kościoła w niedalekim Dębowcu, jednak, jak utrzymuje ks. proboszcz z parafii w Dębowcu, tutejszy dzwon, rzeczywiście królewieckiej roboty, powstał z przeznaczeniem dla miejscowego kościoła.

Ołtarz z kościoła w Pielach, zabezpieczony po wojnie przez oo. Redemptorystów z Braniewa, przeniesiono w 1948 r., do pobliskiej Żelaznej Góry, gdzie umieszczony został w zaadaptowanym na świątynię XIX-wiecznym budynku mieszkalnym (tutejszy kościół leżał w tym czasie w gruzach). Po niedawnej odbudowie kościoła w Żelaznej Górze ołtarz ten zajął w nim główne miejsce. Niestety, jest częściowo zdekompletowany, a w polu środkowym nie ma już oryginalnego wystroju (w miejscu płaskorzeźby ze sceną *Ukrzyżowania* umieszczono obraz przywieziony z kresów

wschodnich). Trudno ustalić losy barokowej ambony z konfesjonalem, podobnie jak kamiennej chrzcielnicy, która stała w ruinach kościoła prawdopodobnie do początku lat 70.

W powojennej polskiej literaturze wzmianki na temat pałacu i kościoła w Pielach są nader skąpe i, niestety, przeważnie błędne. Do wojny o Pielach wspomniano w wielu publikacjach. Tytuł jednej z nich brzmiał *Piele – mała wieś z większą historią*. Dziś to tylko mała wieś na wschodnich rubieżach, bo śladów przeszłości jest tu już niewiele. ❖

LITERATURA:

1. Guttzeit E.J.: Pellen, ein kleine Dorf mi grosser Geschichte. „Natanger Heimatkaler”, 12/1939, s. 98–101.
2. Katalog Zabytków Sztuki w Polsce. Seria nowa, t II, z. 1, vol. 1–2: Braniewo, Frombork, Orneta i okolice, oprac. autorskie M. Arsyński, M. Kutzner. Warszawa 1980–1981, s. 166–167.
3. Landmann E., Kühnen D.: Der Kreis Heiligenbeil in Bildern. Kreisgemeinschaft Heiligenbeil, 1985, s. 132.
4. Sommer H.: Dokumentation über das Kirchspiel Hermsdorf – Pellen. Im ehemaligen Kreis Heiligenbeil/Ostpreussen. 2000, s. 207–297, 526–527.
5. Ulbrich A.: Geschichte der Bildhauerkunst in Ostpreussen von Ende des 16. Jahrhunderts bis gegen 1870, Königsberg 1926–1929, s. 381–382.

RELACJE USTNE:

P. Kałuża z Zagaj, który przybył do Pielu we wczesnych latach 50. jako saper w ramach Służby Polsce, a później pracował na kierowniczym stanowisku w tutejszym PGR-ze; P. E. Dziedzic z Zagaj, dawna mieszkanka okręgu Heiligenbeil; ks. S. Tkacz, parafia Dębowiec; ks. R. Łukasiewicz, parafia Zagaje.